

Drugi Kurs
trzeciego Trzylecia Formacji Monastycznej
Homilia z dnia 24 sierpnia 2008 roku
XXI niedziela zwykła

Kim jestem dla Ciebie?

Tym pytaniem rozpoczynamy tegoroczny Kurs. Sam Mistrz, w Ewangelii dzisiejszej, zadaje to pytanie wszystkim nam, i myślę, iż nadszedł już czas, aby każdy z nas zadał sobie to pytanie osobiście: Wy, u początku waszego życia monastycznego, a ja u końca, przeżywając czasy przed ostatecznym końcem.

Wiele lat temu, kiedy przychodziliśmy do klasztoru, w domu gościnnym był napis pod obrazem św. Bernarda: *Bernarde, ad quid venisti?* Mówiło się bowiem, że św. Bernard często zadawał sobie pytanie: „Bernardzie, po co przyszedłeś do klasztoru?” Muszę Wam wyznać, iż ja do dzisiaj nie zadałem sobie tego pytania, jednakże wreszcie czynię to w inny sposób: „Co zrobiłeś? – pytam siebie – dlaczego po tylu latach spędzonych w klasztorze nie postawiłeś sobie tego pytania? Co więc zatrzymywało Cię w klasztorze? W jaki sposób możesz odpowiedzieć na te pytania?” Kontekst mojego dzieciństwa i młodości był znacznie różny od waszego i istniało *a priori* religijne dominujące, które pociągało nas łatwo do dokonywania wyborów tak bardzo wymagających. Później natomiast musieliśmy dokonać interpretacji aspektów dekadentkich.

To właśnie Wy, pośrednio, stawiacie mi pytanie. Jak? W sposób bardzo prosty: kiedy pracuję dla Was, przygotowując Kursy, myśląc nad homiliami, przemówieniami początkowymi, i tymi na zakończenie Kursu; to mówienie Wam o różnych sprawach jest jednocześnie mówieniem sobie samemu. Uwierzcie mi! To Wy, studenci Kursów Formacji Monastycznej jesteście tymi, którzy postawili mnie przed tymi pytaniami począwszy od 2001 roku. Tak późno dokonałem odczytu i interpretacji mojego podążania za Chrystusem!

Kiedy, razem z programem obecnego Kursu, wysłałem Wam list: „Od pytania do podziwu”, już zobaczyliście dokąd chcę dojść, czyli, doprowadzić Was do spotkania z Mistrzem, zafascynowanych przez Niego i przez podążanie za Nim: „Mistrzu, gdzie mieszkasz? Chodźcie i zobaczcie”¹ i wreszcie do wsłuchania się we fragment dzisiejszej Ewangelii: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”². Chrystus pytał swoich uczniów a ci odpowiadali, co mówią ludzie, wiedzieli, co mówią inni, lecz zamilkli kiedy

¹ J 1, 38.

² Mt 16, 13.

pytanie zostało skierowane bezpośrednio do nich. Jedynie Piotr odpowiedział: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego”³.

Wy jednakże – i ja razem z Wami – po kilku latach, wielu lub niewielu, każdy to wie, życia w klasztorze, musicie odpowiedzieć jasno i zdecydowanie: „Ty jesteś tym, który Kazaniem na Górze sprawił, iż powiedziałem: oto to, czego szukałem; oto to, co daje odpowiedzi na moje pytania, oto Ten, który jest ubogi duchem, cichy, płaczący, Ten, który łaknął i pragnął sprawiedliwości, miłosierny, czystego serca, pokój czyniący, Ten, który cierpiał dla sprawiedliwości. I więcej jeszcze, jest On wcieleniem wszystkiego tego, co sprawiedliwe, solidarne, altruistyczne, wolne, uczciwe, czyste, czyli królestwo Boże wcielone”. W innych słowach bardziej oficjalnych można by powiedzieć: „Ponieważ życie zakonne przede wszystkim do tego zmierza, by jego członkowie szli za Chrystusem i jednoczyli się z Bogiem przez profesję rad ewangelicznych, trzeba naprawdę uświadomić sobie, że nawet najlepsze przystosowanie do potrzeb współczesnych okaże się bezskuteczne, jeżeli nie będzie ożywione odnową ducha, której zawsze, nawet w działalności zewnętrznej, należy przyznawać pierwsze miejsce”⁴. Chrystus jest tym fundamentem, który nie może zostać nam odebrane nawet przez śmierć. Chrystus jedna ze sobą rzeczywistość i Boga i rzeczywistość i świat. Powoli jednak odkryjecie, że najważniejszym odniesieniem biblijnym nie jest Kazanie na Górze, ale hymn z listu do Kolosan: „On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodnym wobec każdego stworzenia, (16) bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. (17) On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. (18) I On jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. (19) Zechciał bowiem /Bóg/, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, (20) i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”⁵. W Jezusie Chrystusie ukazuje się intymna i absolutna unia pomiędzy rzeczywistością i stworzeniem i w ten sposób Chrystus oświeca wszelką rzeczywistość na ziemi i w niebie. Każda myśl dotycząca dobra jest abstrakcją bez Chrystusa, w którym dobro stało się rzeczywistością.

Z podjęciem zdecydowanej odpowiedzi u początku Waszego życia w klasztorze, Wasza ścieżka będzie nieustannym wzrastaniem w wierze i w naśladowaniu Chrystusa, wiedząc jednocześnie, iż w Was ukaże się podwójne prawo: „A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. (22) Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. (23) W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach”⁶. Wasza decyzja początkowa radykalnego naśladowania Mistrza – mówię Wam z własnego doświadczenia – będzie wiele razy blokowana przez tę dychotomię, o której mówi św. Paweł, i którą trzeba rozpoznać, jak wdziera się w nas i nie pozwala na rozwój moich darów i talentów; musicie to wiedzieć już teraz, iż jest to przeszkoda, która hamuje nasze kroczenie naprzód,

³ Mt 16, 16.

⁴ *Perfectae caritatis* 2. Również Konstytucje Kongregacji Kastylijskiej i innych kongregacji zakonu, zatwierdzone po Soborze Watykańskim II, który jest busolą naszych czasów.

⁵ Kol 1, 15-20.

⁶ Rz 7, 21-23. Zobacz też film „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”.

jak anioł blokował mieczem wyciągniętym wąską drogą, którą przechodził osioł Balaama⁷. To wyjaśnia nasze powolne lub żadne postępowanie w rozwoju ludzkim, chrześcijańskim i monastycznym, dlatego też, analizując brak równowagi i przeciwieństwa istniejące w nas i w naszym świecie współczesnym, Sobór Watykański II stwierdza, iż: „Zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachowaniem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalczą się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdzźwięków rodzi się w społeczeństwie”⁸.

Wy, już teraz, konfrontujecie się z życiem pod ciężarem Waszego krzyża, być może jeszcze nieznanego i nie zaakceptowanego, wiedząc jednak, że Bóg nie działa w nierzeczywistości, ale w sytuacjach konkretnych, w nędzy każdego i tam, pod ciężarem podwójnego prawa, powinniśmy słuchać, co On nam mówi w tym ciemnym dialogu, *„będziesz postępował naprzód w życiu wspólnym i w wierze, serce ci się rozszerzy i pobiegiesz drogą przykazań Bożych z niewysłowioną słodką miłością”*⁹, i tak poczujecie się *spe salvi* (nadzieją zbawieni) przez miłosierdzie Pańskie, po przepaleniu ogniem, którym jest Chrystus.

Zobaczmy, co mówi Papież Benedykt XVI¹⁰ na temat tego aspektu Chrystusa jako ognia: „Św. Paweł mówi przede wszystkim, że egzystencja chrześcijańska jest zbudowana na wspólnym fundamencie: Jezusie Chrystusie. Jest to solidny fundament. Jeśli mocno opieramy się na tym fundamencie i na nim zbudowaliśmy nasze życie, wiemy, że nawet w śmierci ten fundament nie może nam być odebrany. Dalej Paweł pisze: « I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drewna, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego budowla wzniesiona na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień » (3, 12-15). W każdym razie, ten tekst pokazuje jasno, że ocalenie ludzi może mieć różne formy; że niektóre rzeczy zbudowane mogą ulec spaleni do końca; że dla ocalenia trzeba przejść samemu przez « ogień », aby definitywnie stać się otwartymi na Boga i móc zająć miejsce przy Jego stole na wiekuistej uczcie weselnej. Niektórzy współcześni teolodzy uważają, że ogniem, który spala a równocześnie zbawia, jest sam Chrystus, Sędzia i Zbawiciel. Spotkanie z Nim jest decydującym aktem Sądu. Pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz. Spotkanie z Nim przepala nas, przekształca i uwalnia, abyśmy odzyskali własną tożsamość. To, co zostało zbudowane w ciągu życia, może wówczas okazać się suchą słomą, samą pyszałkowatością, i zawalić się. Jednak w bólu tego spotkania, w którym to, co nieczyste i chore w naszym

⁷ Lb 22, 22-31.

⁸ *Gaudium et spes* 10.

⁹ RB, Prolog 49.

¹⁰ Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, numery 46-47.

istnieniu, jasno jawi się przed nami, jest zbawienie. Jego wejrzenie, dotknięcie Jego Serca uzdrawia nas przez bolesną niewątpliwie przemianę, niczym «przejdźcie przez ogień». Jest to jednak błogosławione cierpienie, w którym święta moc Jego miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do siebie, a przez to całkowicie do Boga. Jawi się tu również wzajemne przenikanie się sprawiedliwości i łaski: nasz sposób życia nie jest bez znaczenia, ale nasz brud nie plami nas na wieczność, jeśli pozostaliśmy przynajmniej ukierunkowani na Chrystusa, na prawdę i na miłość. Ten brud został już bowiem wypalony w Męce Chrystusa”. Ta doktryna teologów ma jednakże głębokie korzenie biblijne i pozabiblijne i powinniśmy poznać z nich choć niektóre.

I wreszcie, aby dać nam odpowiedź osobistą do Ewangelii dzisiejszej, stajemy przed prologiem do Ewangelii Janowej: Jezus, Słowo Boże, jest światłem, które oświeca wszystkich ludzi. Jaką drogą prowadzi nas to światło? Cała Biblia potwierdza, że Bóg jest miłością i wiernością. Dlatego też, swoją ogromną miłością i wiernością swoim obietnicom, Bóg chce wprowadzić ludzi tam, gdzie oni nigdy nie pomyśleliby, aby pójść: współdzielić własne życie i szczęście Boże: i dla tego Słowo, które stało się ciałem przyszło do swojego domu na tym świecie. Ludzkość nie jest skazana na kroczenie ślepo, prowadzona przez małe światła w ciemności, poprzez nieznaczące manifestacje Boże, lecz poprzez samego Jezusa, Objawienie się totalne Boga. W konsekwencji, Jezus Chrystus, który jest światłem, przyszedł, aby uczynić dziećmi Bożymi wszystkich ludzi. Jeden jest Syn, dlatego też wszyscy mogą stać się czymś więcej jak dziećmi przybranymi: będą narodzeni z Boga. Oto taka może być odpowiedź na pytanie: kim jest Chrystus dla mnie?

Po zakończeniu cyklu formacji, przewidzianego w Ratio Institutionis O.Cist., zatwierdzonym przez Kapitułę Generalną, i wyczerpawszy czas, który daje Wam prawo Konstytucji zakonu na złożenie profesji uroczystej, przeżywszy również czas życia codziennego, wykonując jakieś obowiązki w klasztorze, doradzam Wam, aby nie prosić o profesję uroczystą. Nasza „Opcja dla młodych” musi przestrzegać swojego wzrostu bez spalania poszczególnych etapów, tylko dlatego, aby mieć w klasztorze większą liczbę członków wspólnoty. Będziecie przyszłością waszych klasztorów, waszej Kongregacji i Zakonu, Kościoła, jeżeli do znajomości samego siebie możecie dodać znajomość historii Waszego klasztoru, Zakonu, Kościoła, tak aby Wasz *intellectus fidei* poznał różne formy epokowe rozumienia wiary, postępując za rytmem, który myśl współczesna wymaga od nowych pytań, bez zapominania, że w klasztorze nic nie przedkłada się nad Służbę Bożą¹¹, i że sam Sobór Watykański II, swoją Konstytucją o Liturgii *Sacrosanctum Concilium* już zasygnalizował tę drogę podążania, która jest jakby busolą dla naszych czasów.

Przed rozpoczęciem Kursu i kontynuowaniem naszego naśladowania Chrystusa, powtórzmy sobie jeszcze raz pytanie, przeanalizujmy ograniczenia osobiste, nałożone nam przez podwójne prawo i, powtarzając kolektę obecnej niedzieli, prośmy, abyśmy miłowali, to, co Pan nam nakazuje i pragnęli to, co obiecuje, abyśmy wśród zmienności świata tam wzniesli nasze serca, gdzie są prawdziwe radości¹².

¹¹ RB 43, 3.

¹² Kolekta z XXI niedzieli zwykłej.